

Kaz Bałagane, Nowe Szklane Domy (Feat. Taco

Kaszmirowy sweter
A ty z aparycją żuła
Gadasz coś o pożyczonych furach
Troszkę opalony
Mordo aż mi schodzi skóra
Jadę se na szklane domy
Gdzie spotkałem mordo czuba
Prawdziwego świra
Była w życiorysie dziura
Mówi mi że to 5 G
Rozjebało całe ptactwo
(smażą nas mordo)
Pokaż jej skrzydlatego szczura
(nie ma w Warszawie ptaków)
Musimy rozjebac to żelastwo
(chipy namierzają)
Szklane domy mordo sygnowane żabką
Karton-gipsem tu zarosło zamiast bratków
Wczute małolaty chcą tu być jak Dawid Bratko
Wszystko jest przeszklone, jednak nie dochodzi światło

[Taco Hemingway]

Warszawa w toksynach, nad nią szklane domy
Jemu szczęka lata jak pinballe na żetony
Nie wiesz co ukrywa ten twój narzeczony
Ufasz swojej psiapsi, lepiej nie wchodzić na jej story
Korpo, biba, na niej szame
Krótkie boki, długa Grzywa, kur* same kajeconomy
Nie słuchali Kazka z Dychy, chwałą ziomy
Ty na dachu lepiej bez, bo latają drony

4 dzień szpachlowanie blatu
Chłopy mają zdrowie do tematu
Ja po jednej dobie to już mocne Nosferatu
Ale robią na budowie, mordo w nowych szklanym gmachu
Wiec zahartowane
Nieraz w pełnym słońcu na dachu
Będzie tutaj biuro, korpo, niewolników czasu
Obok w nowym bloku u dupy mieszka raper
mija byle ekipe to już moment pełne nacy
choć rapuje o szmatach, to gonią go te szmaty
choć brzmi jak ojciec chrzestny
to zrobił 2 szpagaty
na dole siedzi kasjer, to przyjezdny z Armenii
i wciąż suszy ludziom głowy o fikcyjnej epidemii

[Taco Hemingway]

Warszawa w toksynach, nad nią szklane domy
Jemu szczęka lata jak pinballe na żetony
Nie wiesz co ukrywa ten twój narzeczony
Ufasz swojej psiapsi, lepiej nie wchodzić na jej story
Korpo, biba, na niej szame
Krótkie boki, długa Grzywa, kur* same kajeconomy
Nie słuchali Kazka z Dychy, chwałą ziomy
Ty na dachu lepiej bez, bo latają drony
Warszawa w toksynach, nad nią szklane domy
Jemu szczęka lata jak pinballe na żetony
Nie wiesz co ukrywa ten twój narzeczony
Ufasz swojej psiapsi, lepiej nie wchodzić na jej story
Korpo, biba, na niej szame
Krótkie boki, długa Grzywa, kur* same kajeconomy
Nie słuchali Kazka z Dychy, chwałą ziomy
Ty na dachu lepiej bez, bo latają drony